

CAGLIERO 11

Biuletyn Salezjańskiej Informacji Misyjnej

Publikacja Dykasterium ds. Misji dla wspólnot salezjańskich i przyjaciół misji salezjańskich



„Salezjański muzulmanin”



Drodzy salezjanie i przyjaciele misji salezjańskich,

w sierpniu 2012 roku na Salesianum w Rzymie odbyło się 3. spotkanie grupy SDB i CMW w ramach studium, poświęconego obecności salezjanów wśród muzulmanów.

Po raz pierwszy takie seminarium odbyło się w Kairze (Egipt, 1988), po raz drugi w Rzymie (2001). Pragniemy razem pogłębić znaczenie, celowość i wyzwania, które pochodzą z doświadczeń w wielu krajach świata, gdzie jesteśmy w codziennym kontakcie z naszymi braćmi muzulmanami w szkole, w oratorium, w parafii, czy w pracy socjalnej.

Mamy już wielu salezjanów z Indonezji, Pakistanu i różnych krajów afrykańskich, którzy pochodzą z kultur muzulmańskich, niektórzy nawet z rodzin mieszanych muzulmańsko-katolickich. Także salezjanie z Europy muszą lepiej poznać religię i kulturę islamu, aby nawiązać odpowiedni kontakt na polu edukacji. Wśród naszych wychowanków wielu jest dumnych z tego, że są muzulmanami i salezjanami, dzięki systemowi prewencyjnemu ks. Bosko. Profesor Francesco Zannini pisze w „Świat i misje”: „Wciąż pamiętam słowa nieja-

kiego Hamdi, Egipcjanina, który nazywał siebie „muzulmaninem salezjaninem”. Był dumny z bycia w kolegium salezjańskim w Kairze, gdzie żył i studiował razem ze studentami chrześcijanami i gdzie jego islamska wiara była ubogacana poprzez wkład jego chrześcijańskich przyjaciół i nauczycieli”

<http://www.missionline.org/index.php?l=it&art=4597>

Dialog międzyreligijny chrześcijan i muzulmanów jest jednym z najważniejszych znaków naszych czasów. Istnieje wiele środków dostępnych dla wszystkich, aby poznać nie tylko 5 filarów islamu, ale także różne tradycje i zwyczaje, które pomagają młodym ludziom zrozumieć inną religię, np. ośmiojęzyczna strona internetowa <http://www.risposteamusulmani.com>

Wydarzenie, które gromadzi kilku salezjanów jest zaproszeniem dla nas wszystkich, aby wzrastać każdego dnia w stylu życia, którym jest „dialog”, bo ten usuwa uprzedzenia, pogłębia korzenie własnej wiary i pozwala iść razem w miłości i prawdzie.

Mam nadzieję, że bogaty materiał z tych dni studium w Rzymie stanie się bodźcem dla wszystkich współbraci w Afryce, Azji, Europie, którzy na co dzień stykają się z rzeczywistością islamu, nie znając jego istoty!

Václav Klement

Ks. Václav Klement SDB
Radca ds. Misji

W historii, również w imię wiary chrześcijańskiej uciekano się do przemocy

„Przedstawiciele religii, którzy przybyli w 1986 roku do Asyżu zamierzali powiedzieć - a my z mocą i wielką stanowczością to powtarzamy - że to nie jest prawdziwa natura religii. Jest to natomiast jej wypaczenie i przyczynia się do jej destrukcji. Przeciw temu wysuwa się obiekcję: skąd wiecie jaka jest prawdziwa natura religii? Wasze twierdzenie nie wywodzi się czasem z faktu, że pomiędzy wami wypaliła się siła religii? A inni zaoponują: prawdziwie istnieje wspólna natura religii, która wyraża się we wszystkich religiach, a zatem słusznie odnosi się do nich wszystkich? Musimy zmierzyć się z tymi pytaniami, jeśli chcemy w sposób realistyczny i wiarygodny sprzeciwić się uciekaniu się do przemocy z motywów religijnych. Tu plasuje się fundamentalne zadanie dialogu między religiami - zadanie, które to spotkanie musi na nowo podkreślić. Jako chrześcijanin chciałbym powiedzieć w tym miejscu: tak, w historii również w imię wiary chrześcijańskiej uciekano się do przemocy. Uznajemy to z wielkim wstydem. Jest jednak całkowicie jasne, że było to bezprawne użycie religii chrześcijańskiej, w oczywistej sprzeczności z jej naturą”.

Benedykt XVI, Asyż, 27 października 2011



Nasza rodzina była buddyjska, ale niektórzy przyjaciele mojej siostry byli katolikami i dlatego ona chodziła z nimi czasem z różnych okazji do kościoła. Pewnego dnia moja siostra wyraziła pragnienie zostania katoliczką. Wtedy mój ojciec oznajmił wobec całej rodziny, że dziadek przed śmiercią powiedział mu, że jacyś nasi przodkowie byli katolikami i poprosił ojca, aby odszukał naszych katolickich krewnych. Ojciec wyraził zgodę na chrzest mojej siostry i, o dziwo, dodał: „Chcę, aby cała nasza rodzina była katolicka, zgodnie z życzeniem dziadka”.

Najbliżej naszego domu był kościół salezjanów i moja siostra poznała ks. Fabiana Hao. Zwierzyła się mu z historii i pragnienia mojego ojca i ks. Hao obiecał pomoc. Kilka miesięcy później ks. Hao powiedział mojemu ojcu, że był tam, gdzie urodził się nasz dziadek i znalazł naszych katolickich krewnych, z których jeden jest księdzem. Na wieść o tym mój ojciec postanowił, że cała nasza rodzina przejdzie na katolicyzm. Wszyscy oprócz mnie

poparli decyzję ojca. Zaczęli studiować katechizm, ale beze mnie. Stawiałem opór, ale z pomocą ks. Hao w końcu zdecydowałem się poznawać katechizm razem z moimi bliskimi. 22 grudnia 1992 roku ks. Hao ochrzcił całą naszą rodzinę.

Miesiąc później okazało się, że mój ojciec ma raka. Śmierć ojca, kilka miesięcy później, przeżyłem bardzo, ale jeszcze bardziej byłem pod wrażeniem wsparcia ze strony ks. Hao udzielanego ojcu w czasie jego choroby i naszej rodzinie po jego śmierci. W końcu poprosiłem moją siostrę, aby umówiła mnie z ks. Hao. Powiedziałem mu, że nie wiem, na czym polega życie zakonne, ale chciałbym po prostu być taki jak on. I tak zostałem aspirantem, równocześnie pracując i wspierając moją rodzinę. Po przeczytaniu biografii ks. Bosko, błogosławionego Artemide Zatti i Szymona Srugi umocniłem się w przekonaniu, że chcę być salezjaninem koadiutorem.

Pewnego dnia, porządkując starą szafę w pre-nowicjacie, znalazłem książkę, opisującą prześladowania misjonarzy w Wietnamie, ich cierpienie i śmierć z miłości do Chrystusa. To był załazek mojego powołania misyjnego. Podzieliłem się pragnieniem bycia misjonarzem ad gentes z moim magistrem nowicjatu i z dyrektorem post-nowicjatu. W 2000 roku napisałem podanie i zostałem wysłany do Papui Nowej Gwinei, na studia w Instytucie Technologicznym Don Bosco, w ramach przygotowań do mojej misji w Mongolii. Kiedy współbracia pytają mnie, dlaczego chcę być misjonarzem za granicą, podczas gdy mamy wielu ludzi w Wietnamie, którzy jeszcze nie znają Chrystusa, odpowiadam po prostu: „Otrzymaliśmy tak wiele od misjonarzy, również za cenę ich życia. Czuję, że mamy obowiązek dzielić się naszą wiarą w Chrystusa”.

Jestem pewien, że przy naszej wspaniałomyślności Bóg obficie nam pobłogosławi. Przyśle więcej osób na moje miejsce w inspektorii.

Od 2004 roku z radością pracuję w Mongolii jako misjonarz salezjanin koadiutor. To dzięki świadectwu życia salezjanów pokonałem opór mojego buddyjskiego serca; to świadectwo przyprowadziło mnie do Chrystusa i pozwoliło mi odkryć moje powołanie salezjańskie. Dziękuję Bogu za wspaniałe rzeczy, które uczynił dla mnie!



**Koadiutor Andrea Tran Le Phuong SDB
Wietnamczyk, misjonarz w Mongolii**



Salezjańska Intencja Misyjna

Za salezjanów pracujących w środowisku muzułmańskim, zwłaszcza w Indonezji

Aby salezjanie żyjący w środowisku muzułmańskim, zwłaszcza z młodej Delegatury Indonezji, umieli rozeznaczyć drogi misji, polegającej głównie na dawaniu świadectwa.

Na początku sierpnia spotkali się salezjanie, pracujący w środowisku muzułmańskim, przybyli z Bliskiego Wschodu i Zatoki Perskiej, Europy, Afryki subsaharyjskiej, Azji Południowej i Azji Wschodniej.

Módlmy się, aby wszystkie wspólnoty salezjańskie, włączone w kulturę i religię islamską, mogły rozeznaczyć drogi misji dawania świadectwa i cierpliwego zaangażowania na rzecz wychowania. W sposób szczególny módlmy się za młodą Delegaturę Indonezji, założoną w 2010 roku, która obejmuje 5 wspólnot i ok. 60 bardzo młodych współbraci, prawie wszystkich pochodzących z Indonezji.

